MŁODZIEŻOWY KLUB LITERACKI
w KOSZALINIE

WIECZÓR DRUGI

25 marca 2004

MŁODZIEŻOWY KLUB LITERACKI
w KOSZALINIE

WIECZÓR DRUGI

25 marca 2004

Rok temu ukazał się tomik „Wieczór pierwszy”, w którym zamieściliśmy wiersze 40 osób.

Wydawnictwo „Wieczór drugi” zawiera także wybrane wiersze młodzieży koszalińskiej. Inicjator niniejszej broszury – Koszalińska Biblioteka Publiczna pragnie w ten sposób utrwalić dorobek naszych najmłodszych poetów, z których większość stawia dopiero pierwsze kroki na niwie poetyckiej. Utwory zostały wybrane spośród kilkuset otrzymanych od autorów. Przyjęliśmy zasadę, że każdy autor znajdzie w wydawnictwie swoje miejsce, a wyboru dokonaliśmy często wspólnie z nimi, nie kierując się jednak bezlitosną krytyką, stąd znalazły się tu utwory na różnym poziomie, jak to bywa wśród debiutantów.

Zamieszczone prace dają obraz współczesnej młodzieży – tej szczególnie wrażliwej i myślącej, a przy tym mającej potrzebę przenoszenia na papier swych wątpliwości, uczuć rozterek, obaw, jakie towarzyszą wszystkim młodym ludziom.

Sprawność językowa nie zawsze nadąża za wrażliwością i pragnieniem czy wręcz „przymusem” pisania. Z tego powodu Koszalińska Biblioteka Publiczna powołała Młodzieżowy Klub Literacki, którego celem jest stworzenie dla piszącej młodzieży miejsca spotkań, prezentacji swych utworów, dyskusji o poezji, zabaw literackich, warsztatów. Mamy nadzieję, że uczestnictwo w spotkaniach pomoże młodym autorom w sprawniejszym „operowaniu piórem” i ułatwi zrozumienie, czym jest „radość pisania”.

MAGDALENA HERUDAY, lat 19

szanujcie poetów

Pokażcie im miejsce w rzeczywistości
tym smutnym, nieszczęśliwym,
tym zakochanym i uśmiechniętym
Szanujcie ich, ludzie!
Szanujcie poetów!
Wariatów i poważnych
chodzących z parasolem i bez
tych widzących inaczej.
Proszę państwa!
Szanujcie poetów!
Dajcie im na chleb zarobić
popatrzcie na ich poglądy
starajcie się je zrozumieć
Bo poeci to też ludzie
dziwni, ale przecież ludzie
którzy też mają coś do powiedzenia…

miłość

jacy my wszyscy jesteśmy głupi
dostajemy coś
o czym każdy marzy
dostajemy tak po prostu
tak jak jesteśmy
nie jakąś opakowaną ładnie
bezużyteczną
co ma stać i ładnie wyglądać
i się kurzyć
ale taką
co poda rękę
wysłucha
zamieni łzy w uśmiech
zaprowadzi do nieba
i to za rękę

dostajemy słońce i księżyc
koc na zimę
chleb prosto z piekarni
oczy przyjaciela
całe życie wpisane
w słowo
miłość

ale my wolimy przybić ją gwoździami
bo nie wiemy co z nią zrobić

a ona jest prawdziwa
bo pomimo naszej
głupoty

modlitwa

listy ci Panie Boże piszą ludzie
drżącymi rękoma łzami rozmyte

piszą i proszą
o ścieżkę do Ciebie dla nazwisk
wyrytych w ziemi
ukrytych między leśnymi drzewami

święci i aniołowie
już długo Ci te listy zanoszą
a ja
klęcząc z tyłu
za wszystkimi innymi nadawcami
piszę swój do Ciebie

odpowiedz na tamte

NIE WIERZĘ W CZARY

nie wierzę w czary
w hokus – pokus
a to nie były żadne zaklęcia
cudowne proszki i eliksiry
tylko zwykła cisza
co dała miejsce
na złączenie dwóch światów
za ręce

nie wierzę w czary
a to był
zwykły czwartek
który się jakoś inaczej
uśmiechnął
niebem
zielenią

piaskiem plaży
wiatrem
brązowym kolorem oczu
magią po prostu

ANGELIKA MIZIŃSKA, lat 15

DROGA DO SZCZĘŚCIA

Droga do szczęścia
Jest trudna i męcząca.
Droga do szczęścia
Jest straszna i kusząca.

Droga ta wiedzie
Przez jezioro sumienia
Przez las nadziei
I bagno przeznaczenia

KAROL WYSMYK, lat 15

KWIAT

Myśli, wyznania,
Słowa, poczynania,
Spacery, przechadzki,
Niedaleko jej domu,
I nie powiem nikomu,
Co jest we mnie takiego,
Czego za nic bym nie oddał,
A co stale rośnie i wypuszcza kwiaty.

MATEUSZ KOMOROWSKI, lat 15

WIERSZYK ANTYALKOHOLOWY

Nigdy nie pij „alkoholi”,
Bo Cię potem głowa boli,

A to nieprzyjemne jest,
Gdy Cię głowa boli fest.
Zamiast wódki złap za sok,
Będziesz miał pewniejszy krok.
W głowie ci się też nie kręci,
Masz do pracy więcej chęci.
Kto w alkoholu smakuje,
To u tego mózg szwankuje.
Pamięć krótka, ręce drżą,
A sąsiedzi wiecznie rżą.
Więc, aby szczęśliwym być,
Trzeba zdrowo, trzeźwo żyć.
Wtedy lekarz Cię nie goni
I pigułek Ci zabroni.
A leczenie smutna sprawa
Dla kieszeni „wyrwa krwawa”.
Więc zrozumiesz moje słowa,
Bo Ty jesteś mądra głowa.
I truciznę alkoholu
Zamień na garść humoru.
A z wierszyka morał płynie,
Moi mili przyjaciele,
Że pociechy przed smutkami
Nie należy szukać w winie.

MIŁOŚĆ

Miłość jest jedna
Zauroczeń wiele
Najważniejsza jest miłość
A nie zauroczenie
Gdy jesteś pewien
Że to ta jedyna
Rób wszystko
Żeby cię nie rzuciła
A gdy powie ci
Że jesteś uroczy
Patrz się jej głęboko w oczy
Lecz gdy cię uzna za wariata
Leć do kwiaciarni
I kup jej kwiata

BARBARA ZOSKE, lat 12

HANIA

Świat dookoła jest taki wielki,
Ludzie mali, mali jak muszelki.
Wszystkie dzieci w świecie tym
Bawią się wesoło.
Tylko mała Hania smutną ma twarz.
Siedzi sama na ławeczce,
W dłoni trzyma jakiś kij.
Co to jest?
Ach już wiem!
To jest laska biała,
Tylko po co mała Hania
siedzi z laską tą?!
Siedzi sama bez przyjaciół
jak laleczka z porcelany.
A na placu zabaw gwarno i wesoło.
Dzieci w berka bawią się.
Roześmiana Ola siadła koło Hani,
do zabawy zaprosiła ją.
Dziś już Hania nie jest sama i
przyjaciół ma
Uśmiech gości na jej twarzy
i przyjemnie spędza czas z Olą,
z Basią i Justynką.
Gdyby wszyscy ludzie wzięli się za ręce,
to nie byłoby takich smutnych Hań,
bo w życiu prócz wzroku
ważny jest umysł i serce.

KOSZALIN

Piękne są polskie miasta,
Piękne są polskie wsie.
Najpiękniejszym miastem
Koszalin właśnie jest.
Na moim podwórku
Życie miło płynie
Gdzie jest to podwórko
Tutaj w Koszalinie.

AGNIESZKA BLICHARSKA, lat 20

OBLICZA NASZEJ MIŁOŚCI

Nasza miłość była jak
powiew wiosny
świeża, pachnąca i
niedojrzała

Nasza miłość była jak
letni skwar
gorąca, przyjemna i
wyczerpująca

Nasza miłość była jak
dotyk jesieni
ciepła, kolorowa i
nieodgadniona

Nasza miłość była jak
zimny dreszcz
nagła, podniecająca i
paraliżująca

ZWYKŁY…

Zwykły świat a w nim
zwykli ludzie
zwykłe chodniki
po których zwykle ludzie chodzą

zwykły dzień
zwykłe życie
zwykła egzystencja
która gaśnie kiedyś zwykle

zwykłe miasto
samochód, pani z dzieckiem
na rękach, starszy pan z
panią pod rękę
i dzieci biegnące do szkoły

jakże to jednak niezwykłe
że dziś wstał dzień
a ja z nim
jak zwykle

KLAUDIA GÓRZ, lat 16

SĄD NIEOSTATECZNY

Siedząc cicho
w półmroku
od snu dzieli
mnie tylko
zapach pomarańczy
którą ofiarowałeś
mi poprzedniej nocy.

Dzień staje się wiekiem –
zanim najlepszą
pastę do butów wybierzesz –
człowiek w proch się obróci.
Zanim zrozumiesz
jak wielkie znaczenie
ma beztroski skok
przez kałuże,
jedna mała pomarańczowa kulka
Zdejmie z twych umęczonych barków
jarzmo człowieczeństwa.

KAJA KAŹMIERSKA, lat 13

WIDOK PRZEZ POMYLONE OKNO

Siedzę bezczynnie, patrzę na świat
zadumany, zatroskany...
Przez okna patrzę
na ulice, po których ludzie chodzą
zamyśleni, roztargnieni,
z głowami w chmurach
rozmyślają, co by tu jeszcze…
I tyle pięknych widoków
przez jedno okienko,
wstawione do bloku,
pomyłkowo.
Świat jest piękny…

POEZJA

Jak czytać poezję?
Wolno?
Czy szybko?
Dosłownie?
Czy z dystansem doświadczenia?
Myśląc?
Czy marząc?
Stojąc,
leżąc,
siedząc?
Od końca,
środka,
czy początku?
Książki rozbrzmiewają swym wrzaskiem o wszystkim.
Dlaczego żadna nie wyszeptała nigdy,
Jak czytać poezję?
Ja naprawdę nie wiem
jak kroczyć przez życie

***

Wstałam.
Za oknem panowała ciemność.

Wysunęłam się spod pierzyny,
choć zimno było wszechogarniające.
Ubrałam się,
choć pidżamy były najwygodniejsze.
Zjadłam śniadanie,
choć miałam mdłości.
Poszłam do szkoły,
choć preferuję pobyt w domu.
Pokłóciłam się z koleżanką,
Choć pogląd był słuszny.
Wróciłam do domu,
choć na dworze było przyjemnie.
Odrobiłam lekcje,
choć leń mnie dopadł.
Uczyłam się.
choć mogłam zrobić ściągę.
Obejrzałam serial,
choć mi się znudził dawno.
Położyłam się spać,
choć senna nie byłam wcale.

Największą władzę nade mną ma nie szkoła,

choć tak by się wydawać mogło,
nie Mamusia,
choć tak być powinno,
nie ja sama.
choć bym tego pragnęła,
a przyzwyczajenie,
choć pozornie niepozornym jest.

NATALIA DROZDALSKA, lat 20

[powroty]

Radkowi

Mieszkałam kiedyś w mieście
które nigdy nie śpi

krótko

widziałam
wieżowce wyższe niż piramidy
tłumy cudzoziemców
pomnik przyjaźni Francuzów
tabliczki (w parkach) z napisem
not to walk on the grass
czy jakoś tak
najdłuższe ulice świata

większość moich znajomych
nawet nie marzy o tym
że kiedyś się tam znajdzie
bo to nie ma sensu

wróciłam

do wydeptanych ścieżek
do pasikoników grających w moim ogrodzie
w sierpniowe noce
do parków z trawnikami
na których można rozłożyć koc
do krótkich ulic

teraz spaceruję po mieście
które nie jest moim własnym
co tydzień
chcę wracać tam
gdzie oddycha mną powietrze
gdzie wróble przylatują zimą na parapet

czasami jednak mam wrażenie
że gdy się odwrócę
będzie za mną tętnić życie Piątej Alei
Czterdziesta Druga ulica
w środku nocy jasna
jak w środku dnia

to miasto uzależnia
to miasto zniewala

jest w nim ktoś
kto ma wrócić

boję się niepowrotów

[miejsce]

tutaj za moim oknem
nie dzwonią tramwaje
choć mogłyby

jest takie miejsce
gdzie tramwaje dzwoniły
przed wojną
ale potem szyny zostały wymontowane

jest tu mnóstwo miejsc
w których jeszcze nie byłam
w których pewnie nigdy nie będę
parki kluby ulice
których nie poznam
zabytki
których nie zwiedzę

gałęzie nie uderzają
o okna na szóstym piętrze
(za wysoko)
ptaki nie śpiewają
tak jak powinny

jest okno
na pierwszym piętrze
za którym w maju kwitnie bez
wpuszczam do pokoju
jego biały zapach
śpiew porannych skowronków
i szare kulki skaczące wesoło po parapecie

napuszone zimą od mrozu

wysypuję na ten parapet
okruchy chleba
i pszenicę dojrzałą w sierpniowym słońcu
(tutaj świeci inne słońce)
ale robię to coraz rzadziej

tutaj nawet wróble nie są takie same

moje okno wychodzi na dziwną budowlę
i na wieżowce
nie na cichą ulicę

tutaj nie ma cichych ulic

tam są

EMILIA RUSZCZAK, lat 18

ŻYCIE

Tu jest tak pięknie, cicho i spokojnie
A w życiu? Całkiem inaczej, fatalnie
Mimo Soplicowa w naszej epopei
Nic się nie układa i nie ma nadziei
Zwierzęta jak pisał Mickiewicz są radosne i beztroskie
Ja chcę tak jak one mieć życie mistrzowskie
Przyroda niby taka sama w połowie
Jednak ja mam mętlik w głowie
Wątki miłosne, niby takie proste
Często bywają jednak żałosne
Odpocząć i wyrwać się z tego świata
Chcę więcej niż ponad pół kwiata
Marzenia ludzi nie do spełnienia
Widzimy tylko podczas śnienia
Pióro i kartka to chyba najlepszy sposób zapomnienia
Nie ważne co i jak się pisze, wystarczy aby było podobne do śnienia
Kiedyś zapomnisz o tych złych chwilach
I wszystko na dobre obróci się we wspomnieniach
Czasem chyba trzeba pocierpieć i poczuć coś złego
Aby zacząć dostrzegać sens istnienia całego
Niby wszystko w porządku, jeden odchodzi
A zaraz potem jakiś drugi przychodzi
Ale tak do końca nikt nigdy nie zrozumie
Co u niego głęboko tkwi w rozumie.

NIC NIE TRWA WIECZNIE

Przeżyłam coś cudownego, coś nie do opisania.
Czułam się jak w bajce albo jak w długim śnie.
Bałam się tylko, że ta bajka się skończy, a sen pryśnie z powiek i będzie koniec.
Było cudownie: rozmawiałam, śmiałam się i cieszyłam.
Byłam szczęśliwa i radosna. Chciałam żyć pełnią życia.
Nagle… koniec, czar prysł.
Stało się to czego się najbardziej obawiałam .
Wiedziałam, że to długo nie potrwa!
W jednej chwili straciłam wszystko: radość, szczęście, chęć do życia i oczywiście Ciebie!!!
Nie straciłam Ciebie dosłownie.
Bo tak naprawdę nigdy Ciebie nie miałam.
Ty zacząłeś przyjeżdżać rzadziej, obiecałeś coś ale… ale słowa nie dotrzymałeś.
Została mi tylko miłość bez wzajemności i ból jaki mi zadałeś

MONIKA STARY, lat 13

SŁOWA

Lekkie jak wiatr, ciężkie jak cegły.
Niełatwo mówić prawdę, niełatwo też kłamać.
Najprościej byłoby nie mówić nic.
Może lepiej nie powiedzieć całej prawdy,
Niż by skrzywdzić kogoś kłamstwem swym.
Jak łatwo jest mówić, jak trudno czynić.
Może zamiast prób retuszu ciężkiej prawdy kłamstwem
To spróbujmy postępować tak by łatwiej było żyć.

***

Pytasz, czemu płaczem dziś ciebie witam
I z płaczem zasypiam. Odpowiem,
Choć nie wiem jak ci to wytłumaczyć.
Gdzieś w środku między sercem, umysłem i duszą
Czuję ból ogromny co dręczy bez przerwy.
Serce mnie boli i dusza,
a umysł mi mówi, że to życie mnie boli.
Przytul mnie mocno tak jak kiedyś tuliłaś,
kiedy szlochałam nad zdartym kolanem.
Pogłaskaj po głowie i powiedz,
że jutro będzie lepiej i żebym się uśmiechnęła.
Połóż maglowe na twoich kolanach
I rozmawiajmy do rana o tym,
Co boli, co męczy, co doskwiera i dręczy.

JOANNA KŁOPOTOWSKA, lat 16

NIHILISTA

Idziesz.
Zegar toczy wskazówki
tak wolno, za wolno…
Mija wiek,
a ty tak samo.
Idziesz.
Ktoś się potyka przed tobą,
nie widzisz go.
Widzisz tylko swoją drogę, ścieżkę.
Idziesz.
Choć czasem warto się przebiec,
oddychać szybciej,
posłuchać zamiast mówić.
Choć czasem warto pomóc komuś wstać,
Płaczącemu otrzeć łzy.
uśmiechniętemu odpowiedzieć uśmiechem,
a bijącego złapać za rękę.
Stanąć.

KOŁYSANKA

Otrzyj już oczy!
Biała chusteczka ocieka łzami.
Daj mi swój uśmiech
Okryty pocałunkiem
I tym dotykiem dłoni…

Spójrz na niebo!
Zachodzi szare dla nas słońce.
Przywrócisz mu kolor?
Niech złote promienie
znowu nas otulą.

Kołysani do snu
Przez wschodzące gwiazdy
Okryjemy się jedwabnym płaszczem nocy.
Tak zaśniemy
już wiecznie pamiętając nasze dni

SYLWIA ZAŁUCKA, lat 17

PRZERWA

Idę ciemną ulicą i w głębokiej ciszy słychać
Głuchy odgłos kroków.
Myślę, że Ty też słyszysz tę ciszę, mimo iż jesteś
Wiele kilometrów stąd.
Tam, gdzie jesteś, słyszysz tak jak ja szum
Tych samych liści zupełnie innych drzew.
Tam, gdzie mnie nie ma, na pewno widzisz
Te same gwiazdy, na zupełnie innym niebie.
Tam, gdzie jesteśmy razem,
Widzimy ten sam wschód słońca
I słyszymy bicie naszych serc.

***

Wiesz, ile jest bólu w jednym pocałunku?
W tym, którego najbardziej pragniesz?
W tym, o którym marzysz?
Sama chwila, w której się staje, jest radosna.
Wtedy sumienie zamyka swe bramy
I otwiera je dopiero, gdy się rozstajemy.
Samotność potrafi dopiec do żywego
Wyrzucić nam to, co zrobiliśmy złego,
Lub coś, co nie powinno mieć miejsca.
Ale przecież zakazany owoc najlepiej smakuje,
Tak bardzo chce się go spróbować.
A jak już spróbujemy, czasem chcemy jeszcze.
Ty mogłeś mi dać jeszcze i dałeś.

Wiesz, ile jest bólu w jednym pocałunku?
Jest go tyle. ile piasku na pustyni,
Tyle, ile piasku na niebie,
Jest go tyle, ile powietrza na Ziemi,
Tyle, ile powietrza w próżni.
Jest go tyle, ile wody w oceanie,
Tyle, ile wody w ogniu.
Jest go tyle, ile Twojej miłości do mnie,
Tyle, ile Twojej nienawiści.
Nie wiem, jak zakończyć ten wiersz.
W listach najtrudniejsze jest pierwsze zdanie.
W wierszach ostatnie.
Może zakończę tak:
Całuj po kres świata i nieś ulgę w bólu Twą miłością

JOANNA JANOWSKA, lat 15

PARASOLE

Wielu z Nas
w codziennej bitwie o czas
zapomina kim jest, co robi.

Wtedy właśnie sięgamy po
niewidzialne parasole.
Zakrywamy swą twarz,
gasimy nadzieję.
Miłość ukrywamy pod płaszczem ignorancji.

Gdy zza chmur wyszło słońce
ja złożyłam parasol
I pierwszy raz zobaczyłam
swoje odbicie w lustrze.

ZATRZYMAĆ CZAS

Chciałabym zatrzymać czas,
Mieć w uszach ten dźwięk ciszy…
Cały czas leżeć
wśród zieleni, samotnie
Między źdźbłami traw
Słuchać tętna Ziemi
Patrzeć w kalejdoskop nieba
I nie myśleć o niczym,
Czuć się wolna.

EWELINA BOGUŚ, lat 14

TAJEMNICE NIEBA

Gdy na niebie pełno gwiazd,
Gdy księżyc jasno świeci,
Siadam przy mym oknie,
A oczy podnoszę w górę.

Czuję, że Bóg mnie pilnuje,
Czuję, że jestem bezpieczna.
W mym sercu ni chwili zwątpienia.
Nie ma ni zła odrobiny cienia.

To bardzo miłe uczucie,
Patrząc w górę nie myśleć o niczym.
Dumając w samotności.
Po chwili w głowie mam mętlik

Przypominam sobie wszystko,
Od początku do końca,
Od ranka wczoraj do dziś wieczora,
Od zła i zawiści do serca miłości.

Lecz pamiętasz, że zła i zazdrości
Nie mam w sercu niebie,
Bo Bóg czuwa i kocha ciebie…

SYLWIA WOLIŃSKA, lat 21

MOJE UPIORY

Duchy z przeszłości
Odwiedzają moje sny
Dręczą za dnia
Dręczą w nocy

Straszą mnie
Malując koszmarne obrazy na płótnie
Mojej duszy

Upiory przeszłości
Chodzą za mną
Krok w krok
Myśl w myśl

Patrzą w moje oczy
Gdy tylko budzę się
Leżą obok
Gdy spokojnie zasnąć chcę

Biegną za mną
Gdy próbuję uciekać
Uśmiechają się szyderczo
Gdy bezsilnie płaczę

Dobre duchy nie istnieją
Są tylko te złe
Które dobrze znam.

***

Rozjaśniłeś ciężki mrok
W którym kiedyś utknęłam
Przykuta do zimnych ścian
Otulona ciemna nocą
Nie czułam nic prócz wstydu
Powoli zapominając o własnym sercu
Które nadal bije cicho
Tak cicho że nikt nie słyszał
Łzy kapały godzinami
Gładząc i pieszcząc policzki
Których nikt nie chciał dotknąć

Lecz oto ujrzałam właśnie
Światło w twoich oczach
podniosłam głowę do góry
I uwolniłam się
Z kajdan rozpaczy

Kiedyś uwięziona w szarych myślach
Dziś wolna i bezpieczna
Jak ptak pośród miękkich obłoków
Pomimo lęku wysokości na nowo uczę się wzbijać wysoko
Na skrzydłach realnych marzeń
Nie boję się upadku
Bo wiem, że jesteś obok
I trzymasz mnie za rękę.

***

Z każdym dniem tęsknię coraz bardziej
Za twoim zapachem
I ciepłem
Którym mnie darzyłeś

Ściskam w ręku
Kilka słów od ciebie
Zapisanych na kawałku papieru
bojąc się
że ktoś mi je zabierze
podstępem wykradnie

Dni wloką się
Jeden za drugim
A każdy jest taki sam –
- pusty bez ciebie
spoglądam jedynie na kalendarz
i odliczam dni

Wieczorami
myśli skupiają swoją uwagę
na rysach twarzy
tak dobrze mi znanych
że pamięć choć czasem zawodna
tego obrazu się nie wyprze.

ANNA WENCEL, lat 13

Ludzie

Ludzie to dobro i zło.
Ludzie to kukły pełne marzeń.
Jesteśmy nimi, choć o tym nie wiemy.
Ludzie umieją kochać i nienawidzić.
Umiemy zatrzymać szczęście, lecz to niełatwe.
I mamy najważniejsze - „wyobraźnię”.
Bez niej świat byłby bez sensu.
Nie umielibyśmy myśleć o przyszłości.
Biegnąc przez ulice nie wiemy
co może się stać.
Naszym dowódcą jest Bóg.
Ceni tylko dobrych.
Złym daje drugą szansę.

Wszechświat

Słońce to oko świata,
które patrzy na ans z góry.
Lasy to płuca,
dzięki którym świat oddycha.
Woda to krew,
która żywi żywe organizmy.
Wiatr to dusza,
sprawiająca nam trud
w dążeniu do celu.
Spadające gwiazdy
Spełniają nasze marzenia.

ALEKSANDRA MAGRYTA, lat 17

***

Mówi od rzeczy
I ciągle się śmieje –
Taka wariatka
Tańczy w upale
i nigdy nie przestanie
jest smutna,
a jednak wesoła.
Wariatka
wiatr bawi się jej włosami
Krzyczy, ale nie słyszę
Dziwny taniec
Taniec wariatki,
która ma oczy pełne łez
i uśmiech na twarzy.

JUŻ NIE ANIOŁ

Witaj!
Jak dobrze, że jesteś
Jakże się cieszę…
Czy czujesz ten zapach?
Czy wiesz, że kwiaty zakwitły?
Twój ulubiony kolor…
Nic nie mów!
Nie mów, nie…
że przychodzisz do mnie ostatni raz,
przecież tak po prostu nie możesz
przyjść i powiedzieć „to koniec”.
Tak po prostu nie możesz!
Twoje słowa…
Nie, nie możemy na to pozwolić.
Po deszczu znów będzie tęcza.
Niebo jest pochmurne
ja nie płaczę,
to tylko deszcz moczy mi twarz.
Jak to możliwe,
Że wszystko po tobie spływa
Nie zostawiając śladu?
Pamiętam twoje słowa z owego
wieczoru.
A ta muzyka? Nie słyszysz jej?
Dlaczego mnie po drodze zgubiłeś?
Dlaczego? Dlaczego?!

BARBARA KUBICZEK, lat 15

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Czy jest ciepło? Czy też zimno?
Czy to dzień? Czy to noc?
Spokój zagłusza nieoczekiwany potop.
Choć ludzi na świecie co minutę ginie stale
To wiem, że nie zmienią tego wcale.
Choć sprawiedliwość mała jest,
To zapomniana dawno gdzieś!

ŁUKASZ BIELAWOWSKI

MY

Jak spojrzeć
Na niewidzialne?
Jak zrozumieć
Nicość?
Czy sercem patrzeć,
Czy też oczyma duszy?
Szczęśliwy ten,
Który wie,
To,
Co innym umyka.
Jak cień
W świetle księżyca.
Cicho
Jak najciszej.
Gdy to zrozumiesz,
Zatrzymaj się.
Zaciśnij mocno powieki
By obraz utrwalić na zawsze
Na taśmie pamięci.
Czas wracać.
Ty i Ja –
My.
Ja wchodzę na ganek –
Trzy schodki.
Czy zostaniesz w deszczu
Cieniu mój?

JUSTYNA DALECKA, lat 22

***

Śmierć?
a może tylko unoszenie się do gwiazd
Sen?
a może tylko ucieczka myśli od rzeczywistości
Jasność?
a może tylko gasnący płomień
Ciemność?
a może tylko zaćmienie słońca

Czy jestem?
a może to łza na szybie
Chyba śpię?
a może to tylko przywidzenie
Stoję?
nie to sufit a nie ściana Idę?
tak do celu na końcu tunelu
Żyję?
jeszcze

***

Zachciało mi się żyć
Zachciało mi się śpiewać
Zachciało mi się tańczyć
Zachciało mi się śmiać

a teraz
muszę choć nie chcę
łzy wylewać
nad życiem
nad tańcem
nad śmiechem

wtapiam się w nicość
i z niej nabieram
powietrza
by przetrwać
by stawić czoło
życiu
śpiewowi
tańcowi
śmiechowi

Fortuna kołem się toczy

ALEKSANDRA KIRKO, lat 23

L'AMOUR

Z lękiem obserwowałem schody
po których przyszła

nie przywitałem jej w drzwiach
potem nie słuchałem

siedzieliśmy na białej kanapie
The Kings piwo

cały świt piłem sok
który mi dawała

walczyliśmy by nie zasnąć
rozmową

co zrobić gdy się obudzi
zrobić wszystko by się nie obudzić

cicho niezauważalnie
wyjść

papierosa
zapalić

ostatnie zakupy
zrobić

całe szczęście pociąg
odjeżdża o 20,00

***

przychodzę do ciebie
i pytasz mnie
zatańczysz
tak
odpowiadam
i tańczymy do świtu
smutne walce
od których kręci się w głowie
a potem wracam
i tapety deszczem spadają

przychodzę do siebie
i czuwam przy telefonie

parkiet jest pusty
światła pogaszono

cisza swą matczyną ręką
bije mnie w twarz

***

„Tym, co popycha mnie na przód, nie jesteś Ty. To ważne."
Helena Eriksson

Wieszam w sadzie
twoje ociekające wodą białe koszule
które dotykają mnie odległym zapachem.

Twoje koszule dotykają. Mnie.
Przytulam się do twoich ociekających wodą koszul…
Szukam twoich rąk w rękawach…

Kiedy ci pomacham –
nie odpowiadaj. Zdziw się. Lub parsknij z pogardą.
Chwyć ją za rękę. Idź.
Wytłumacz nieporozumienie. Pokiwaj głową.

Tylko niech ci nie zależy.
Tylko żadnych zbędnych gestów.
Pamiętaj – tylko te najpotrzebniejsze.
Nie możemy sobie pozwolić na marnotrawstwo.
A czas jest w cenie.

Należy zachować obojętność.
Wybrać najkrótszą i najprostszą drogę.
Mamy mało czasu, a trzeba zachować twarz.
Idę do ogrodu. Podlewam kwiaty. Będą dla nas.
W kuchni nakrywam do stołu. Dla dwojga.
Udając
że ciebie nie ma
że jestem w kuchni.

MONIKA SKRZYPEK, lat 15

Odwieczne pytania

Liście złote
Szybują na wietrze,
Nie wiedząc: po co?
Motyl wielobarwny
Leci tuż obok
Pytając: dokąd?
Jest i pisklę
Dopiero co z gniazda wyrzucone
Zastanawia się: dlaczego?
A na koniec ja
Mknę przez życie
I myślę: po co? dokąd? dlaczego?

?

Gdzie początek, a gdzie koniec…
czy to błękit nade mną, czy zieleń pod moimi stopami
sprawia, że jestem szczęśliwa
strach, a może zapomnienie wyciska łzy
bólem serce przebija
skąd nadchodzi pomoc i dokąd odchodzi
a kiedy ze mnie wypływa
co daję ja, i co otrzymuję - bądź tylko…
pożyczam, więc jak oddaję
raz radość odczuwam, to żal znowu
przetrwam dzięki nadziei
miłość przyjaźń nienawiść – jak typowy grzesznik
mam tajemnice i serce otwarte
szeroko na oścież
l czas nadchodzi – by wszystko połączyć
w jedno skomplikowane słowo:
życie

JOANNA PASTERNAK, lat 14

WIOSNA

Przemija czar zimy żałosny,
I nie możemy doczekać się wiosny
Zima zaraz pryśnie,

A na dworze wiosna zabłyśnie,
Będziemy zaraz zbierać bukiety,
I widzieć w przewiewnych sukienkach kobiety.

MARZENIA

Stoją na przystanku chłopcy w szeregu,
Już szykują się do biegu.
Wyobrażają sobie jak będzie nad morzem.
Staną na skale,
I będą oglądać fale.
Na samym szczycie, będą
Przyglądać się nieba błękicie.
Jednak nie pojadą nad morze,
Bo to tylko marzenia!
Zamiast w pamięci fal,
Będą mieli żal.

KAROLINA JANAS, LAT 13

GOŁĘBIE

Mówią, że szczęście to dwa gołębie.
Są zawsze razem, jak szczęście.
A ja tak sobie myślę, czy coś ich nie rozdzieli…
Może śmierć?
Jak wszystkich.
Jednak niech to szczęście będzie duże,
Jak w gnieździe piskląt, i będzie chciane…
Jak te dwa stare gołębie…

POGODA

Pogoda jest kapryśna,
Jak człowiek.
Jej łzy to deszcz,
Jej smutek to chmury,
Jej radość to słońce.
Człowiek jest jak pogoda…
Niczym się od niej nie różni.
Gdy jest wściekły to rzuca złość na innych,

A pogoda?
Grad, deszcze.
Szanujmy pogodę,
Szanujmy przyrodę,
Bo one są takie same jak my,
A krzywdząc je krzywdzimy samych siebie...

TOMASZ KLINGER, lat 12

WIOSNA

Wiosna to pora przyjemności
I ogólnej radości.
Wszyscy z miasta i wioski
Cieszą się, że wzejdą pierwiosnki.

Ludziom humor się poprawia
I weselszym życie sprawia.
Pierwsze ptaszki przylatują
I gniazdka nowe budują.

I Marzannę też topimy
Bo tu zimy nie lubimy.
Cieszmy się wiosną od rana do zmroku
No następna będzie dopiero w przyszłym roku.

ADRIAN DUDARONEK, lat 21

WŁÓCZYKIJ
(ery istot żywych)

Wybrańców wszechświata
odwiedza niekiedy strudzony, obcy
włóczęga
którego wizyty
dziwnym zrządzeniem losu
pragną wszyscy
obywatele naszych czasów
chłopi i królowie
potępieni i bohaterowie
gdyż wiedzą, że
ON

raz wypuszczony z objęć
nie wróci nigdy więcej
nie przyjdzie
i nie zapuka do drzwi
nie poprosi o schronienie
przed szalejącym drapieżnym czasem
i nie przycupnie w ciemnym kącie
aby przeczekać atak
bezlitosnego gwiezdnego hycla
nie zażąda również od Zegarmistrza Światła
aby purpurowym swym palcem
przerwał inną nić
i nie rzuci się na szyję
spazmatycznie łkając i błagając
aby nie był to ostatni raz.
Tajemniczy ten włóczęga
wpada do nas na chwilkę
bawi króciutko i
nie pytając nikogo o zdanie
umiejętnie zrasza pastylki cierpienia
szarą mgłą smutku;
w pośpiechu zbiera się do odejścia
gdyż wie, że
w ślad za nim podąża
ONA
nieodłączna towarzyszka włóczykija
bezustannie usiłująca go dogonić
której kamienne serce bije tylko dla niego
a ujrzenie go jest dla niej jedynym sensem istnienia.

Niczym modliszka
wdzięczy się do swego ukochanego
zachęcając do śmiertelnego pocałunku;
nie lęka się odmowy
ani nie kłopocze o przetrwanie
gdyż wie, że
to ona
zniknie z tego świata
ostatnia

ADAM NIEDENTHAL, lat 24

DWÓR

Stary stu-letni zegar wystukuje rytm mego serca.
W okna pukają czarne szpony konarów.
Jest pełnia.
Księżyc spogląda na mnie swymi smutnymi mętnymi oczami.

Z piwnicy dobiega skrzypienie starej spróchniałej trumny.
Wszechogarniający zapach zgnilizny.
Twarz mą okala pajęczyna.
W kacie zwisa śpiący, samotny nietoperz.
Z mroku dobiegają piski tysięcy szczurów
A ja cierpliwie oczekuję wschodu słońca.

ZACHÓD

Na tle błękitnej dali, wspaniały czerwony kolor.
Ogromna, dojrzała pomarańcza powoli moczy swe jasne promienie w lodowatej wodzie.
Ostrożnie zanurza się w czystej, przeźroczystej cieczy.
Jasnością swą okala lustro morza.
Ten ogromny kolos spokojnie opada, zupełnie tak jak piórko zgubione przez białego gołębia.
Widać już niewielką część pomarańczowej kuli
Już tylko mały kawałek, ostanie chwile, końcowy płomyk pada na świat.
Znikł, ucichł!
Po pięknym, dorodnym owocu pozostała zaledwie
jasna poświata.
Ona też zniknie za firaną nocy ale nie martw się
jutro odżyje na nowo

RAFAŁ MELLER, lat 12

RÓŻA

Rośnie sobie niebieska róża, a czemuż by nie?
Czy jest od innych gorsza, kto to wie?
Czy będzie miała aksamitne płatki?
Czy będzie kołysała się na wietrze jak na morzu statki?
Czy zostanie nowym symbolem miłości?
Czy będzie powodem czyichś złości?
Czy będzie pachniała zapachem poranku?
Czy będzie pielęgnowana na królewskim zamku?
Jest przecież piękna jak noc atramentowa.
Przy niej czerwona róża niech się schowa!

KLAUDIA GRZESIK, lat 13

SZCZĘŚCIE

Życie szare, smutne i ponure
bez zabawy i bez celu
Nudne, smętne, pełne żalu
jak krajobraz baz obrazu

Przestań błądzić, wątpić w szczęście
Zacznij marzyć, wierzyć w siebie.
Niech ambicja niszczy mury
utworzone przez złe chmury.

Kochaj kwiaty, kochaj ludzi
oraz życie takie krótkie.
Szukaj dobra, miej nadzieję
Może wtedy znajdziesz
…szczęście

KATARZYNA SZEWCZYK, lat 14

OJCIEC

Mam ojca,
Co uwielbia zachód słońca,
Wówczas siada na tarasie,
Wpatrując się w słońce w tym czasie.
Pod jego krzaczastymi brwiami
Wzrok pożera wielkimi oczami
Czerwono – fioletowe krańce ziemi.
Zdawałoby się że jego lazurowe oczy
Świecą za dnia i w nocy.
Siedząc w zadumie na zydelku,
Pyka z fajki chmurki dymku.
Na głowie pierścionki jasne jak len.
Jedna wada – wielki z niego leń.
Potężna jak dąb postura,
Może odziedziczyć jego córa?
Tężyzna fizyczna?
Chyba nie jest dziedziczna.

ANNA SOBALA, lat 15

CZASEM OPUSZCZAM ME CIAŁO

Czasem opuszczam me ciało,
by pójść tam, gdzie ono nie dotrze.
A tych podróży jest mi wciąż mało i mało,
bo one od życia są słodsze.
I choć boli, gdy się przebudzę
z ponurą jawą się zderzę,
to nadal snami się łudzę
i że się spełnią – wierzę.

Nocą opuszczam me ciało,
By iść tam, gdzie marzeń spełnienie.
I zawsze w sercu będzie mi grało,
wizyty każdej – wspomnienie.
Tak miło jest czasem zapomnieć
tą życia szarą codzienność
i co ranek z uśmiechem wspomnieć,
tą słodką, nocną odmienność.

Dlatego muszę opuszczać me ciało,
by uciec na chwilę od lęków.
I nie czuć się taką małą,
i uciec od myśli złych – zgiełków.
Ja chcę latać nocą po niebie
I kąpać w księżyca świetle!
– choć przez chwilę nie myśleć o chlebie
i powiedzieć : „Jest świetnie!”

MAGDALENA HERUDAY, lat 19 5
ANGELIKA MIZIŃSKA, lat 15 7
KAROL WYSMYK, lat 15 7
MATEUSZ KOMOROWSKI, lat 15 7
BARBARA ZOSKE, lat 12 9
AGNIESZKA BLICHARSKA, lat 20 10
KLAUDIA GÓRZ, lat 16 11
KAJA KAŹMIERSKA, lat 13 11
NATALIA DROZDALSKA, lat 20 13
EMILIA RUSZCZAK, lat 18 15
MONIKA STARY, lat 13 16
JOANNA KŁOPOTOWSKA, lat 16 17
SYLWIA ZAŁUCKA, lat 17 18
JOANNA JANOWSKA, lat 15 19
EWELINA BOGUŚ, lat 14 19
SYLWIA WOLIŃSKA, lat 21 20
ANNA WENCEL, lat 13 22
ALEKSANDRA MAGRYTA, lat 17 23
BARBARA KUBICZEK, lat 15 24
ŁUKASZ BIELAWOWSKI 24
JUSTYNA DALECKA, lat 22 25
ALEKSANDRA KIRKO, lat 23 26
MONIKA SKRZYPEK, lat 15 28
JOANNA PASTERNAK, lat 14 28
KAROLINA JANAS, LAT 13 29
TOMASZ KLINGER, lat 12 30
ADRIAN DUDARONEK, lat 21 30
ADAM NIEDENTHAL, lat 24 31
RAFAŁ MELLER, lat 12 32
KLAUDIA GRZESIK, lat 13 33
KATARZYNA SZEWCZYK, lat 14 33
ANNA SOBALA, lat 15 34